Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Kultura i Wartości
ISSN 2299-7806
Nr 21/2017

http://dx.doi.org/10.17951/kw.2017.21.5

Pewnego wzorca wartości podróże i przygody w globalnej ekumenie, czyli modyfikacja modyfikacji

Adam Nobis

Tekst dotyczy wzorca wartości pieniądza. Analizuje fenomen rozprzestrzeniania tego wzorca. W tym celu wykorzystuje koncepcję globalnej ekumeny kulturowej i uzupełnią ją o dodatkowe elementy. Wędrówkę kulturowego wzorca wartości pieniądza ukazuje jako niekończącą się sekwencję modyfikacji, w trakcie których ciągłość przeplata się ze zmianami.

Słowa kluczowe: wzorzec wartości, globalna ekumena, pieniądz

Teksty odsyłają do innych tekstów, nawet gdy ich autorzy i czytelnicy o tym nie wiedzą. Gdy myślałem nad tytułem tego tekstu, przychodziły mi na myśl różne prace: *Wyprawy morskie, podróże i odkrycia Anglików* Richarda Hakluyta[1], *Osobliwości miast i dziwy podróży* Abu Abdullaha Muhammada Ibn Battuty[2], przypisywane Marco Polo *Opisanie świata*[3], a także *Przygody Sindbada Żeglarza* Bolesława Leśmiana[4]. Sam byłem w trakcie lektury relacji Mikołaja Rericha z jego

ADAM NOBIS, doktor habilitowany, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego; adres do korespondencji: Instytut Kulturoznawstwa UWr, ul. Szewska 50/51, 50–139 Wrocław; e-mail: adam.nobis@uni.wroc.pl

[1] R. Hakluyt, *Wyprawy morskie, podróże i odkrycia Anglików*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988.

[2] A. Ibn Battuta, *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325–1354. Wybór*, tłum. T. Majda, H. Natorf, 2003, http://www.historycy.org/index.php?act=Attach&type=post&id=13858 [dostęp: 22.05.2012].

[3] M. Polo, *Opisanie świata*, tłum. A. Czerny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.

[4] B. Leśmian, *Przygody Sindbada Żeglarza*, Damiro, Warszawa 1957.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

wyprawy do Azji Środkowej w latach 1923–28[5]. Jedni przedstawiają odległe kraje i rozległe przestrzenie, korzystając z własnych podróży; są też tacy, którzy opierają się na opowieściach i badaniach innych.

Ulf Hannerz pisze o globalnej ekumenie, której poświęca m.in. rozdział 7 *Cultural Complexity*[6] oraz rozdział 4 *Transnational Connections*[7]. Wyjaśnia przy tym: „globalna ekumena to termin, który […] wybieram, nawiązując do współzależności w świecie, za sprawą interakcji, wymiany i związanego z nimi rozwoju, wpływającej zwłaszcza na organizację kultury”[8]. Jak widzimy rozumienie tego terminu jest z kolei związane z rozumieniem kultury, o której pisze: „kultura to znaczenia i formy znaczące, które kształtujemy i nabywamy w życiu społecznym”[9]. Powołuje się przy tym m.in. na Alfreda Louisa Kroebera, który w 1945 roku w Londynie w trakcie swojego wykładu w Królewskim Instytucie Antropologii przywołał grecką *oikoumene*[10] i o będących przedmiotem badań kulturach narodowych lub plemiennych mówił: „każda taka kultura jest nieuchronnie w pewnym stopniu jednostką sztuczną, oddzieloną od reszty ze względów praktycznych, a ostateczną, naturalną komórką dla etnologów jest »kultura całej ludzkości w każdym czasie i każdym miejscu«[11]”[12]. W propozycji Ulfa Hannerza globalna ekumena okazuje się jedną ogólnoludzką kulturą, którą z kolei autor charakteryzuje następująco: „Pojęcie kultury, w liczbie pojedynczej, jako globalnej puli znaczeń i form znaczących sugeruje, że z zasady przynajmniej, wszystko, co kulturowe, może się przemieszczać skądkolwiek gdziekolwiek, od kogokolwiek do

[5] M. Rerich, *Ałtaj-Himalaje*, tłum. E. Melech, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

[6] U. Hannerz, *Cultural Complexity. Studies in the Social Organization of Meaning*, Columbia University Press, New York 1992.

[7] Tenże, *Transnational Connections. Culture, people, places*, Routledge, London 2000. Wydanie polskie: *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

[8] Tenże, *Powiązania…*, dz. cyt., s. 19.

[9] Tamże, s. 21.

[10] Tenże, *Transnational…*, dz. cyt., s. 7. Przywołuję tu angielskie wydanie, bo w polskim przy wykładzie jest błędna data 1949 roku: Tenże, *Powiązania…*, dz. cyt., s. 19.

[11] A. Kroeber, *The Ancient Oikouménē as an Historic Culture Aggregate*, „Journal of the Royal Anthropological Institute”, nr 75, s. 9–20.

[12] U. Hannerz, *Powiązania…*, dz. cyt., s. 21.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

kogokolwiek innego”[13]. O ile w tej propozycji globalna ekumena okazuje się ogólnoludzką kulturą, to kultura ta okazuje się być globalną pulą znaczeń i form kulturowych, jakie istniały lub istnieją gdziekolwiek i mogą się przemieszczać w inne miejsca, od kogokolwiek do kogokolwiek.

Fragmenty te przywołują pracę Alfreda Louisa Kroebera *Byt ponadorganiczny* z 1917 roku, w której pisał on o francuskim dziecku urodzonym we Francji w rodzinie Francuzów, które natychmiast po urodzeniu zostanie przekazane do Chin na wychowanie parze chińskiej i dodawał: „Zbędne jest zastanawiać się, jaki językiem będzie mówił dorastający lub dorosły Francuz. Ani słowa po francusku, tylko czystym, płynnym językiem chińskim bez śladu akcentu francuskiego”[14]. W człowieku jako istocie biologicznej nie ma barier uniemożliwiających przyjęcie innego języka, religii, kuchni. Nie ma także takich barier w formach i znaczeniach kulturowych. Taki przynajmniej wniosek wysnuć można z rozważań autora. Ulf Hannerz zaś pisze, że wszystko, co kulturowe, może z taką swobodą przemieszczać się w globalnej ekumenie „z zasady przynajmniej”. Jest to zatem jedynie pewna możliwość wynikająca z braku wspomnianych barier. Zachodzące przemieszczenia nie są jednak tak nieograniczone i wyjaśnia to rozdział zatytułowany *Unfree flow*[15]. Z wielu ograniczeń, jakim podlega przemieszczanie kulturowych form i znaczeń, choćby dla przykładu przytoczmy tu dwa. Pierwsze: „Wpływ z zewnątrz nie pojawia się w próżni ani w jakiejś kulturowej tabula rasa, wchodzi natomiast w różne rodzaje interakcji z już istniejącymi znaczeniami i znaczącymi formami”. Drugie: „Dystrybucja kultury w świecie ulega wpływowi asymetrycznej struktury relacji centrum-peryferie”[16]. Dla przemieszczających się form i znaczeń kulturowych ograniczeniem nie jest zatem biologia człowieka, lecz inne formy i znaczenia kulturowe i powiązania między nimi. Przemieszczanie to nie zachodzi w próżni kulturowej, lecz – jak pisze Ulf Hannerz – w przestrzeni ukształtowanej kulturowo, w pejzażu globalnej ekumeny. Przy czym można tu mówić o ukształtowaniu czy ustrukturyzowaniu tej przestrzeni w dwóch znaczeniach. Każde miejsce, w którym pojawiają się nowe treści kulturowe, jest już zajęte i ukształtowane przez

[13] Tamże, s. 79. W wydaniu angielskim: „The notion of culture, in the singular, as a global pool of meanings and meaningful forms, suggests that in principle, at least, anything cultural can indeed move from anywhere to anywhere, form anybody to anybody”, tenże, *Transnational…*, dz. cyt., s. 50.

[14] A. Kroeber, *Byt ponadorganiczny*, [w:] tegoż, *Istota kultury*, tłum. P. Sztompka, PWN, Warszawa 1989, s. 64.

[15] U. Hannerz, *Cultural…*, dz. cyt., rozdz. 4, s. 100–125.

[16] Tamże, s. 261–262.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

inne powiązane ze sobą treści. W dodatku miejsca te także powiązane są ze sobą relacjami typu centrum–peryferie. Być może moglibyśmy tu mówić o pejzażach, czy krajobrazach w dwóch znaczeniach. Miejsca byłyby ukształtowanymi kulturowo mikrokrajobrazami, a one z kolei byłyby powiązane relacjami tworzącymi makrokrajobrazy lub nawet jeden krajobraz globalny. Dodajmy na koniec, że ten kulturowy pejzaż nie tylko wpływa na samo przemieszczanie się form i znaczeń kulturowych, lecz one także pod wpływem tego przemieszczania w tej kulturowej przestrzeni ulegają zmianie. W ten sposób rozumienie globalnej ekumeny i kultury uzupełniamy o koncepcję kreolizacji Ulfa Hannerza: nowe związki w nowych miejscach, a także przemieszczanie się z peryferii do centrum czy odwrotnie, zmienia „wędrujące" kulturowe treści. Dlatego dla autora przemieszczanie, cyrkulacja treści kulturowych jest kulturową produkcją prowadzącą do powstawania nowych form i znaczeń[17].

W 794 r., prawdopodobnie w *domus regis*, którego pozostałości znajdują się na terenie dzisiejszego Archäologische Garten na wzgórzu katedralnym we Frankfurcie nad Menem, znanym kiedyś jako Frankonovurd czy Vadum Francorum, odbyło się wydarzenie, określane jako synod, którego początek wyznaczono na 1 czerwca. Brali w nim udział biskupi, przedstawiciele papieża oraz Karol Wielki, który zwołał to zgromadzenie[18]. Spotkanie dotyczyło problemów wiary, a wśród nich: „adopcjanizmu Felixa z Urgel i Elipandusa z Toledo […]. Kanon pierwszy synodu uznawał adopcjanizm za »odrażającą herezję«, głoszącą, że Jezus był Synem jedynie poprzez adopcję"[19], a jednak Michael Hönicke Moore wskazuje także na jego polityczny charakter: „Synod był wielkim wyrazem władzy królewskiej". Podczas tego spotkania miało miejsce jeszcze jedno wydarzenie: „w edykcie wydanym w czasie synodu we Frankfurcie nad Menem Karol Wielki postanowił, aby nowe denary miały powszechny obieg. Odmawiający ich przyjęcia mieli zostać skazani na karę 15 solidów"[20]. Stanisław Suchodolski o starych denarach pisze:

[17] Tenże, *Powiązania…*, dz. cyt., s. 101–122; por. tenże, *Skreolizowany świat*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, PWN, Warszawa, 2004, s. 284–298.

[18] T. Noble, *Images, Iconoclasm, and the Carolingians*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2009.

[19] M. Hönicke Moore, *Carolingian Bishops and Christian Antiquity: Distance from the Past, Canon-Formation, and Imperial Power*, [w:] *Learned Antiquity. Scholarship and Society*, red. A. MacDonald, M. Twomey, G. Reinink, Peeters Publishers, Leuven 2003, s. 182.

[20] S. Suchodolski, *Moneta i obrót pieniężny w Europie Zachodniej*, Ossolineum, Wrocław 1982, s. 192.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

„Funt o wadze ok. 327 g dzielił się na 20 solidów, czyli 240 denarów po 1,36 g”[21]. Autor wyjaśnia też, że nowe denary związane były z nowym funtem, który „powstał przez dodanie do funta rzymskiego o 12 uncjach trzech dalszych uncji”[22] i określa wagę tych nowych denarów na ok. 1,7 g. Nowe denary miały nową zmienioną wagę i zawartość srebra o wysokiej próbie ok. 980[23], ale zachowano stary sposób ich liczenia: „Solid srebrny nadal liczony był po 12 denarów, a 20 solidów tworzyło funt”[24]. O ile nadal funta liczono po staremu, to nowa waga denarów oznaczała także jego nową wagę: „240 monet miało tworzyć funt obrachunkowy, ważący jednak ok. 408 g”[25]. W ten oto sposób przy okazji synodu we Frankfurcie nad Menem wraz z nowymi denarami pojawia się nowy funt rachunkowy, abstrakcyjna jednostka wartości, nazywana przez badaczy także pieniądzem rachunkowym, który można uznać za swoisty wzorzec wartości. W tym przypadku jest to wzorzec wartości pieniądza. To 240 denarów ważących ok. 408 g prawie czystego srebra. Stanisław Suchodolski zastanawia się nad powodami przeprowadzanej przez Karola reformy monetarnej, rozważa różne możliwości, formułuje przypuszczenia, ale stwierdza też: „Bez odpowiedzi pozostaje jednak ciągle pytanie, w jakim celu Karol Wielki przedsięwziął te wszystkie działania”[26]. A także „dlaczego ludność nie chciała przyjmować owych nowych, dobrych monet”[27], z czym związana była kara 15 solidów. Być może wprowadzenie nowych denarów i związanego z nimi nowego wzorca wartości, nowego rachunkowego funta wraz z pokaźną karą 15 solidów odczytać można podobnie jak cały synod, jako wyraz władzy królewskiej Karola Wielkiego. Wtedy nowe pieniądze, wzorzec ich wartości i – co dla nas także ważne – sama ich wartość miałyby charakter polityczny związany z decyzjami i planami władcy.

We Florencji w 1252 roku rozpoczęto produkcję nowych pieniędzy. Peter Spufford przytacza pochodzący z XIV w., a dotyczący okoliczności pojawienia się nowej monety zapis, którego autorem jest florencki kupiec Giovanni Villani: „Florenccy kupcy w imieniu władz gminy i w porozumieniu z ludźmi gminy zarządzili

[21] Tamże, s. 205.
[22] Tamże, s. 213.
[23] Tamże, s. 222.
[24] Tamże, s. 207.
[25] Tamże, s. 216.
[26] Tamże, s. 223.
[27] Tamże, s. 222.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

wprowadzenie złotej monety”[28]. Zapis ten pozwala sądzić, że od samych swoich początków pieniądz ten i jego wartość były związane z handlem, a dodajmy, że ze względu na dużą wartość chodzi o handel większych i dalekosiężnych transakcji, odmiennych od tych zawieranych codziennie na lokalnym rynku. W swoim studium Peter Spufford pisze o „rewolucji handlowej XIII wieku” i tak właśnie tytułuje całą II część swojej pracy. Pisze w niej o coraz większej roli pieniądza w życiu społecznym. Świadczenia feudalne w naturze zamieniano na pieniężne, a to oznaczało i zapotrzebowanie na pieniądze, i ich akumulację. Z tym wiązał się także wzrost zapotrzebowania i handlu dobrami luksusowymi, a to z kolei oznaczało „ogromną ilościową zmianę wielkości handlu międzynarodowego”[29]. Nowe pieniądze były podwójnie związane z tym rozwijającym się handlem o zasięgu – powiedzmy – transregionalnym czy nawet transkontynentalnym między Europą a Północną Afryką i Bliskim Wschodem. Przyczyniały się do rozwoju tego handlu, do wzrostu ilości i wielkości zawieranych transakcji. Jednocześnie handel ten przyczyniał się do wzrostu ilości emisji nowego pieniądza i jego rozprzestrzeniania się. O rewolucji handlowej i jej powiązaniu z nowymi pieniędzmi pisze także Jacques Le Goff. Wskazuje również na kolejne powody wzrostu znaczenia pieniądza i zapotrzebowania na pieniądz: wojny, pielgrzymki, budowy katedr, a także dochody i wydatki kurii papieskiej[30], a przy okazji wyjaśnia, że „pod koniec naszego długiego XIII wieku monetą najczęściej bitą we Florencji było quatrino o wartości czterech denarów, czyli zwykle równej cenie bochenka chleba”[31]. Gdy w 1252 roku we Florencji rozpoczęto produkcję florenów złotych, to produkowano tam już od lat 30-tych floreny srebrne. Gdy pojawiły się srebrne floreny, zawierały ilość srebra odpowiadającą 12 denarom produkowanym przez mennice Toskanii. Z kolei zawartość złota złotych florenów ustalono w ten sposób, by wartością odpowiadały 20 florenom srebrnym. Peter Spufford tak odczytuje te zależności: „We Florencji złoty floren stał się funtem (lirą) w systemie pieniężnym opartym na *denaro piccolo*, podczas gdy grosso, czyli floren srebrny był solidem (*soldo*)”[32]. Podobnie o złotym florenie pisze John Munro: „Oznacza to, że wart był

[28] P. Spufford, *Money and its Use in Medieval Europe*, Cambridge University Press, Cambridge 2004, s. 177. W tym: *Cronica di Giovanni Villani*, ks. VI, cz. 53.

[29] Tenże, *Money…*, dz. cyt., s. 251.

[30] J. Le Goff, *Średniowiecze i pieniądz. Esej z antropologii historycznej*, tłum. B. Baran, Czytelnik, Warszawa 2011, s. 48–66.

[31] Tamże, s. 62.

[32] Tamże, s. 413.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

funta (lirę) równego 20 szylingom”[33] i Philip Grierson: „miał wartość 1 funta w lokalnej walucie”[34].

Zgodnie z ogłoszonym we Frankfurcie w 794 roku postanowieniem Karola, 240 nowych denarów miało stanowić rachunkowego funta lub 20 rachunkowych solidów, z których każdy wart był 12 nowych denarów. Jednak jedynymi pieniędzmi, które miały postać rzeczywistych, srebrnych monet były denary, zaś funty i solidy pozostawały abstrakcyjnym pieniądzem rachunkowym. Gdy we Florencji w 1252 roku pojawiły się złote floreny, to miały one wartość – jak funt karoliński – 240 denarów. Czy można uznać, że miały wartość karolińskiego funta? Z jednej strony powiedzieć można, że były realizacją karolińskiej jednostki rachunkowej w materialnej postaci jednej monety. Z drugiej jednak strony były także modyfikacją karolińskiego wzorca przynajmniej na trzy sposoby. Oba funty, tj. i ten rachunkowy karoliński, i ten pod postacią złotego florena, miały wartość 240 denarów, ale denary te różniły się. Po śmierci Karola Wielkiego, za życia kolejnych władców zmniejszano ich wagę i próbę, a co za tym idzie i zawartość srebra. W XI w. „ciężar monet wahał się od 1,55 do 0,5 g”[35]. Dla tych produkowanych w pierwszej połowie XIII w. w mennicach Toskanii (Lukka, Piza, Volterra, Siena) Peter Spufford podaje wagę już tylko 0,25 g[36], a Ian Blanchard dodaje, że chodzi o srebro próby 0,5, czyli stop w połowie tylko zawierający czyste srebro[37]. Jeśli przyjmiemy te liczby, to denar toskański zawierałby 0,125 g czystego srebra a funt, czyli 240 takich denarów zawierałoby 30 g. Funt Karola to według przyjętych przez nas wartości 240 denarów po 1,7 g, czyli 408 g. Nawet jeśli uwzględnimy, że było to srebro próby 980, to i tak daje to nam prawie 400 g czystego srebra. Zatem w srebrze funt z Florencji wart był 7,5% wartości funta Karola z Frankfurtu. To pierwsza modyfikacja karolińskiego wzorca. Druga była ważniejsza. Zgodnie z decyzją Karola monety miały być produkowane tylko ze srebra, co oznacza monometalizm, to znaczy wartość pieniądza ustalana jest ilością jednego tylko metalu. Rozpoczęcie produkcji złotych florenów i ustalenie ich wartości w pieniądzu

[33] J. Munro, *Money and Coinage in the Late Medieval and Early Modern Europe*, www.economics.utoronto.ca/munro5/MoneyLec.pdf [dostęp: 26.06.2008].

[34] P. Grierson, *The Coins of Medieval Europe*, Seaby, London 1991, 110.

[35] Z. Żabiński, *Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej*, Ossolineum, Wrocław 1989, s. 29.

[36] P. Spufford, *Money…*, dz. cyt., s. 401.

[37] I. Blanchard, *Mining, Metallurgy and Minting in the Middle Ages, vol. 2., Afro-European Supremacy, 1125–1225*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2001, s. 767.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

srebrnym oznacza bimetalizm. Tym samym dotychczasowy abstrakcyjny wzorzec wartości, funt rachunkowy uzyskuje wartość określoną i w złocie i w srebrze. Dochodzi do swoistego uogólnienia tej wartości. O ile wcześniej była to wartość srebra, to teraz wzorzec wartości staje się bardziej ogólny. To wartość, która jest ekwiwalentna wobec wartości określonej ilości srebra oraz wartości określonej ilości złota. To 240 *piccolo denari* albo 20 *fiorini d'argento*, albo 1 *fiorino d'oro*. To uogólnienie wartości jest drugą modyfikacją karolińskiego wzorca. Trzecia modyfikacja dotyczy roli pieniądza w kulturowych praktykach i co się z tym wiąże – kulturowego charakteru pieniądza i jego wartości. W przypadku funta karolińskiego jego rola i przyczyny powstania nie są jasne, choć kontekst jego pojawienia się może sugerować polityczny charakter. On i jego wartość byłyby być może narzędziami władzy politycznej. Kontekst pojawienia się złotych florenów wskazuje na handlowe, ekonomiczne powody, rolę oraz charakter i samego wzorca i jego wartości. Przy okazji dodajmy, że złote floreny we Florencji produkowano w liczbie 8 z jednej florenckiej uncji oczyszczonego złota, co oznacza ok. 3,53 g[38]. Zatem zgodnie ze wspomnianym wyżej ograniczeniem pierwszym Hannerza, przedstawiony we Frankfurcie karoliński wzorzec realizowany jest we Florencji lokalnymi systemami i jednostkami wagowymi oraz pieniężnymi.

Jak wcześniej w przypadku denarów Karola, tak i teraz w globalnej ekumenie rozprzestrzeniały się i monety i związane z nimi wzorce wartości. W różnych krajach Europy, a także na Bliskim a nawet Dalekim Wschodzie produkowane były różne imitacje złotych florenów[39]. To z kolei pozwala uznać Florencję za ówczesne centrum dla tych krajów przynajmniej pod względem wzorca złotego pieniądza. Zatrzymajmy się nad Renem, gdzie książę Palatynatu oraz arcybiskupi Kolonii, Trewiru i Moguncji zawarli w latach 1385–86 Związek Menniczy Reński, co umożliwiło ujednolicenie standardu produkowanych monet: „Zgodnie z jego postanowieniami: 1 złoty gulden = 20 groszy po 12 fenigów = 240 fenigów. W ten sposób gulden reński stał się tu po raz pierwszy zmaterializowanym funtem obrachunkowym, a grosze takimiż szylingami"[40]. Początkowo guldeny miały wagę

[38] A. Stahl, *Zecca. The Mint of Venice in the Middle Ages*, John Hopkins University Press, New York 2000, s. 31.

[39] A. Nobis, *Globalizacja, upowszechnianie, uniwersalizacja?*, [w:] *Globalizacja w kulturze. Upowszechnienie czy uproszczenie?*, red. B. Bodzioch-Bryła, R. Szczepaniak, K. Wałczyk, WAM, Kraków 2010, s. 45–60.

[40] Z. Żabiński, *Rozwój*…, dz. cyt., s. 37.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

i 24-karatową próbę florenów. A jednak władcy konwencjami z lat 1419–1488 zmniejszyli tę próbę do 19 karatów[41]. Wyjaśnijmy na wszelki wypadek, że próba ta oznacza 19 części czystego złota na 24 części stopu, zaś próba 24-karatowa to złoto czyste. Zmiana próby oznacza zmniejszenie zawartości złota i Zbigniew Żabiński określa ją w 1490 r. na ok. 2,5 g. Oznacza to modyfikację florenckiego wzorca. Guldeny zawierałyby zatem ok. 70% złota florenów i byłyby warte 20 nadreńskich groszy zwanych albusami, które w 1493 r. miały ok. 1,2 g czystego srebra, co oznaczałoby, że funt to takich groszy 20, czyli 24 g srebra, a nie 30 g, jak funt *piccolo denari* z Toskanii. To także oznacza kolejną modyfikację toskańskiego wzorca ponownie zgodnie z pierwszym ograniczeniem Hannerza, gdy nad Renem zawartość złota florenckiego florena dostosowywana jest do lokalnych srebrnych pieniędzy. Zastanówmy się jeszcze nad kolejną modyfikacją dotyczącą charakteru pieniądza i jego wartości. Wprowadzenie złotych florenów zarządzili florenccy kupcy, jak dowiadujemy się z kupieckiej kroniki, a ich rola i wartość miałyby ekonomiczny, handlowy charakter. O produkcji i standardzie reńskich guldenów zdecydowali reńscy władcy. Analizując przyczyny, charakter i znaczenie tych reńskich pieniędzy, David Chilosi i Oliver Volckart piszą, że „współpraca między władcami sprzyjała rozwojowi sieci kapitalistycznych powiązań o regionalnym zasięgu”[42]. Z kolei Lars Boerner i Oliver Volckart w konkluzji swoich badań stwierdzają, że porozumienie reńskich władców było rodzajem unii walutowej, która umożliwiała integrację lokalnych nadreńskich rynków i ich walut. Zauważają jednak, że ta walutowa integracja nie może być pojmowana jedynie jako przejaw woli politycznej władców: „Takie działanie może być skuteczne tylko, gdy rynek jest już odpowiednio zintegrowany”[43]. Zatem warunkiem politycznego wprowadzenia wspólnej waluty jest istniejące już w odpowiednim stopniu ekonomiczne zintegrowanie lokalnych rynków. Reńskie guldeny i ich wartość byłyby

[41] P. Spufford, *Money…*, dz. cyt., s. 320.

[42] D. Chilosi, O. Volckart, *Money, States and Empire: Financial Integration Cycles and Institutional Integration Cycles and Institutional Change in Central Europe, 1400–1520,* „Working Paper”, nr 132/09, London School of Economics, Department of Economic History, December, http://federation.ens.fr/ydepot/semin/texte0910/VOL2010MON.pdf [dostęp: 28.09.2010], s. 45.

[43] L. Boerner, O. Volckart, *The Utility of a Common Coinage: Currency Unions and the Integration of Money Markets in the Late Medieval Central Europe*, „Working Paper” 2010, nr 146/10 (September), London School of Economics, Department of Economic History, http://eprints.lse.ac.uk/29409/1/ WP146.pdf [dostęp: 28.09.2010], s. 35.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

zatem narzędziem regionalnej integracji lokalnych nadreńskich rynków, a integracja ta miałaby i polityczny i ekonomiczny charakter, a wraz z nią taki też polityczno-ekonomiczny charakter miałyby reńskie guldeny i ich wartość. Zatem w przypadku florenckich florenów i reńskich guldenów mamy do czynienia z odmiennymi historycznymi kontekstami. Praktyki kulturowe, w które uwikłane były te pieniądze w tych odmiennych kontekstach historycznych, także nie były identyczne. Tym samym określany w tych praktykach charakter pieniędzy, ich wartości i jej wzorców również był odmienny.

Reńskie guldeny, podobnie jak florenckie floreny, rozprzestrzeniały się w globalnej ekumenie, choć tu także można mówić o różnicy. Gdy pierwsze rozprzestrzeniały się między krajami leżącymi na północ od Alp, to drugie rozprzestrzeniały się transkontynentalnymi szlakami Śródziemnomorza między Europą Południową, Północną Afryką i Azją. W obu przypadkach z monetami rozprzestrzeniały się ich wzorce, dlatego jak wcześniej floreny, tak teraz guldeny „oferowały alternatywny standard dla znacznej części Europy”[44], gdzie także pojawiały się ich imitacje. Imitacje te świadczą zaś o tym, iż nadreńskie miasta z peryferii Toskanii same stały się centrum dla regionów położonych na północ od Alp. W tyrolskiej mennicy Hall pojawiła się nowatorska modyfikacja reńskiego wzorca. Przez przynajmniej dwa lata trwały próby, by uzyskać dużą srebrną monetę zawierającą tyle kruszcu, by wartością odpowiadać złotym reńskim guldenom. Barierą była ówczesna technologia ręcznego wybijania monet z krążków umieszczanych pomiędzy dwoma stemplami, których rysunek odbijał się po uderzeniu w górny stempel młotkiem. Przy większych monetach wraz ze zwiększeniem ich grubości rysunek dolnego stempla odbijał się coraz gorzej. Wreszcie pojawiły się „monety o wadze 15,9 g (z datą 1484), które swą wartością odpowiadały połowie reńskiego”[45]. Petr Vorel dodaje, że z tego samego stempla wybijano także monety dwa razy cięższe i grubsze, które „stanowiły już bezpośredni ekwiwalent złotego reńskiego w srebrze”[46]. Wkrótce z datą 1486 pojawiła się kolejna moneta o zwiększonej średnicy i zmniejszonej grubości. Petr Vorel określa jej wagę na 10/88 grzywny wiedeńskiej, a próbę na 15 łutów, co oznacza 15 części srebra na

[44] P. Spufford, *Money…*, dz. cyt., s. 320.

[45] P. Vorel, *Od srebrnego talara do światowego dolara. Narodziny talara i jego droga w europejskim i światowym obiegu pieniężnym XVI–XX wieku*, tłum. E. Baron, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 16.

[46] Tamże, s. 16.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

16 części stopu. Ponieważ grzywnę wiedeńską określa na 280,67 g, oznacza to 31,894 g wagi monety i 29,90 g zawartości czystego srebra[47]. I reńskie guldeny i te nowe tyrolskie miały mieć „jednakową siłę nabywczą (60 krajcarów) i pomimo różnicy dotyczącej wielkości, ciężaru i metalu zastosowanego do ich produkcji, jako środek płatniczy miały być sobie równe. W ten sposób powstała jednostka obrachunkowa »złoty reński = 60 krajcarów«, która miała być stosowana w odniesieniu do monet srebrnych i złotych"[48]. Do ekwiwalencji z guldenem nawiązują też nazwy tych tyrolskich: *Guldengrosch*, czyli grosz guldenowy, albo Guldiner, czyli srebrny gulden[49]. Innowacyjność tych tyrolskich guldinerów nie polegała tylko na tym, że były one ekwiwalentem wartości złotych reńskich guldenów w srebrze. Zbigniew Żabiński wyjaśnia, że gdy pojawiły się te tyrolskie, to w Austrii istniał przyjęty już sposób liczenia: „1 gulden = 60 krajcarów po 4 fenigi = 240 fenigów"[50]. Tym samym guldinery, jak guldeny, a jeszcze wcześniej florenckie floreny, okazują się kolejnym rachunkowym funtem z karolińskiego systemu, który dzieli się na 240 jednostek podstawowych, którymi okazują się być fenigi. Oczywiście zmianą jest tu zamiana jednostki pośredniej, tj. solida–szylinga o 12 jednostkach na krajcara o 4 jednostkach, co kolejny raz odsyła nas do pierwszego ograniczenia Hannerza, zgodnie z którym realizacja zewnętrznych wpływów podlega wpływom lokalnym. Ale chyba większą innowacją jest to, iż nowe wielkie guldinery z Hall były pierwszą realizacją wzorca wartości rachunkowego karolińskiego funta w postaci jednej srebrnej monety, jak poprzednio czyniły to florenckie floreny w złocie. Dodajmy też dwa szczegóły. Po pierwsze, zanim pojawiły się pierwsze guldinery wzorzec wartości, o którym tu mowa realizowały w specyficzny „połowiczny" sposób połówki guldinera z 1484 r. Po drugie, i połówki, i całe guldinery miały swojego poprzednika, a był nim medal wybity w 1477 przez Maksymiliana Habsburga „pod względem metrologicznym bardzo podobny" do guldinerów[51].

[47] Tenże, *Stříbro v evropském penéžním obéhu 16.–17. století (1472–1717)*, Rybka Publishers, Praha 2009, s. 66 i 153.

[48] Tenże, *Od srebrnego…*, dz. cyt., s.17.

[49] Tamże, s. 18.

[50] Z. Żabiński, *Rozwój…*, dz. cyt., s. 36.

[51] P. Vorel, *Od srebrnego…*, dz. cyt., s. 21.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Zatrzymajmy się jeszcze nad charakterem tych pierwszych tyrolskich guldinerów i ich wartości. Umieszczono na nich wyobrażenie i imię emitenta: „»SIGISMVNDVS ARChIDVX AVSTRIE«, czyli Zygmunt, arcyksiążę austriacki”[52]. Petr Vorel zauważa, że „były produkowane zapewne w ograniczonej ilości, raczej jako monety reprezentacyjne przeznaczone dla samego hrabiego Zygmunta. Ich celem było stworzenie wrażenia bogactwa i władzy samego emitenta, nie były one przeznaczone do obiegu pieniężnego”[53]. W takim wypadku charakter srebrnych guldinerów i ich wartości byłby odmienny od złotych guldenów. Te ostatnie, powołane do istnienia politycznym porozumieniem władców, były akceptowane i wymieniane na wielu lokalnych, regionalnych, krajowych rynkach Europy Środkowej na miejscowe waluty, gdzie służyły także jako środek płatniczy w regulowaniu większych należności. Tym samym były środkiem integracji walut i rynków nie tylko nadreńskich, lecz także innych krajów, poprzez ustalanie wartości guldenów reńskich w różnych pieniądzach. Dodajmy, że ustalenie wartości reńskiego guldena w wielu innych walutach umożliwiało nie tylko wymianę między guldenem a tymi walutami lecz także umożliwiało wymianę między tymi innymi walutami i Zbigniew Żabiński podaje[54]:

Związek Menniczy Reński: 1 gulden = 20 groszy po 12 fenigów = 240 fenigów

Związek Rapeński: 1 gulden = 20 szylingów po 3 czworaki po 2 rapeny po 2 fenigi = 240 fenigów

Związek Szwabski: 1 gulden = 26 szylingów po 6 fenigów po 2 halerze = 312 halerzy

Frankonia: 1 gulden = 26 szylingów po 10 fenigów po 2 halerze = 260 fenigów

Brandenburgia: 1 gulden = 32 grosze po 8 fenigów = 256 fenigów

Austria: 1 gulden = 60 krajcarów po 4 fenigi = 240 fenigów

Związek Wendyjski: 1 gulden = 48 szylingów po 2 witeny po 6 fenigów = 576 fenigów.

Podane wyżej zależności ponownie ujawniają centralny charakter i reńskiego guldena i reńskich miast dla środkowo–europejskiego regionu. Guldinery arcyksięcia Zygmunta nie pełniły takiej roli i były prawdopodobnie raczej narzędziem politycznego prestiżu władcy, czemu służyło już samo umieszczone na nich imię

[52] Tamże, s. 17.

[53] Tamże, s. 20.

[54] Z. Żabiński, *Rozwój*…, dz. cyt., s. 39.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

wraz z wizerunkiem, a być może także ich ofiarowywanie wybranym i tym samym honorowanym osobom. Jednocześnie charakterem swym guldinery odsyłają nas do obu ograniczeń Hannerza nakładanych na przemieszczenia zachodzące w globalnej ekumenie. Po pierwsze, oznaczają peryferyjny wobec Renu status Tyrolu, przynajmniej jeśli chodzi o wzorzec wartości pieniądza. Po drugie, ujawniają, jak ten wzorzec modyfikowany jest w miejscowych, lokalnych, odmiennych warunkach.

W 1500 r. książęta saksońscy zawarli w Lipsku porozumienie, Lipską Ordynację Monetarną, która modyfikowała tyrolski wzorzec. Ustalono produkcję monet o tej samej co guldinery z Hall próbie 15-łutowej, lecz o zmienionej wadze. Petr Vorel pisze, że miały być produkowane w liczbie 8 z marki erfurckiej, którą wyznacza na 234,62 g, co z kolei oznacza 29,3275 g wagi monety przy 27,495 g zawartości czystego srebra[55]. Kolejny raz mamy do czynienia z sytuacją, gdy pochodzące z zewnątrz wzorce wartości pieniądza realizowane i modyfikowane są lokalnymi systemami wagowymi, rachunkowymi i pieniężnymi. Zbigniew Żabiński podaje, że „prawo wybijania monet według tej samej stopy uzyskał następnie w 1518 r. hr. Schlick, który wykorzystywał w tym celu złoża w Jachimowie (Joachimstal) w Czechach. Stąd jego monety zaczęto nazywać »Joachimstaler« lub krótko »Taler«, a więc talarami”[56]. Z Doliny Św. Joachima w dzisiejszych czeskich Rudawach nie tylko pochodziło srebro, lecz tam także w założonej mennicy produkowano monety, przy czym – jak pisze Petr Vorel – były one jednak także i realizacją i modyfikacją lipskiego wzorca. O ile zachowywały stopę menniczą, to jest ilość monet produkowanych z jednostki wagowej, którą miałaby być, jak przynajmniej twierdzi autor, marka erfurcka, to miały zmienioną próbę określaną na 14 łutów i 16 ziaren[57]. O ile 16 łutów oznaczało srebro czyste, to każdy łut dzielił się na 18 ziaren. Próba 14 łutów i 16 ziaren to zatem inaczej 14 i 16/18 części czystego srebra na 16 części stopu użytego do produkcji Jachimowskich talarów, których wagę i zawartość srebra autor wyznacza odpowiednio na 29,3275 g i 27,291 g. Talary z Jachimowa były zatem modyfikacją lipskiego wzorca, który z kolei był modyfikacją wzorca tyrolskiego. Jeśli guldinery z Hall zawierały 29,90 g czystego srebra, to Joachimowskie zawierały nieco ponad 91% tej ilości. Zatem wyrażana

[55] P. Vorel, *Stříbro…*, dz. cyt., s. 66, 153.
[56] Z. Żabiński, *Rozwój…*, s. 42.
[57] P. Vorel, *Stříbro…*, dz. cyt., s. 153.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

w srebrze ich wartość była niewielką modyfikacją. Większą modyfikacją był charakter tych monet i ich wartości: „W absolutnej większości pierwsze talary z Jachimowa nie pełniły roli bezpośredniego środka płatniczego, ale dalej je sprzedawano. Stanowiły one »srebro handlowe«”[58]. Z Jachimowa w ogromnych ilościach wywożono je do Lipska, które było regionalnym centrum handlu szlachetnymi metalami. Jako surowiec były tu sprzedawane/kupowane i służyły do wyrobu biżuterii, naczyń stołowych, a także innych pieniędzy. Miałyby zatem wartość nie tyle pieniędzy. lecz raczej sztab oznaczających i zawierających surowiec o wysokiej, kontrolowanej czystości i jakości. Monetarna forma srebra nie oznacza w takim razie pieniężnego charakteru w kulturowych praktykach. Petr Vorel wyjaśnia, że w przypadku pierwszych talarów z Jachimowa ich monetarna forma była ważnym elementem umożliwiającym eksport i dalszą sprzedaż srebrnego surowca z powodu ówczesnych prawnych ograniczeń: „A ponieważ Schlickowie nie mogli równocześnie eksportować z kraju srebra w stanie nieprzerobionym, dlatego absolutna większość wydobytego w Jachymowie srebra została przetworzona na duże monety przeznaczone na cele handlowe – talary”[59]. Mimo swojej monetarnej formy, pierwsze talary z Jachimowa w znacznej części nie pełniły ważnej funkcji pieniężnej środka płatniczego podobnie jak guldinery z Hall. Jeśli tę funkcję i związane z nią praktyki kulturowe uznamy za istotne czy konieczne dla bycia pieniądzem, to omawianym tu guldinerom i talarom wypadałoby chyba odmówić pieniężnego charakteru. Niezależnie od tego podobieństwa, ich wartość różni się nie tylko ilością zawartości srebra, lecz także charakterem. Wartość pierwszych związana jest z władcą, jego władzą i prestiżem i nie sprowadza się jedynie do samej zawartości metalu. Z jednej strony, są środkiem budowania prestiżu lub nawet narzędziem władzy. Z drugiej strony, władza i prestiż władcy mają wpływ na ich wartość. To swoiste błędne koło: władza ma wpływ na wartość tych przedmiotów, a przedmioty te mają wpływ na wartość władzy, podobnie jak inne insygnia władzy politycznej. Wartość drugich związana jest z ilością i jakością zawartego w nich surowca, a także z umieszczonymi oznaczeniami, które pełnią funkcję sygnatury określającej i gwarantującej ilość i wysoką jakość zawartego w nich srebra, którego wartość polega na tym, że jest surowcem służącym do produkcji innych wyrobów lub towarem, który może być sprzedany, jak inne towary o rynkowej

[58] Tenże, *Od srebrnego…*, dz. cyt., s. 29.
[59] Tamże, s. 47.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

wartości. Czy będzie dużym uproszczeniem, jeśli charakter guldinerów i ich wartości uznamy za polityczny, a charakter talarów i ich wartości za ekonomiczny?

Gdzie udamy się teraz w ślad za wzorcami wartości przemieszczającymi się w globalnej ekumenie? Czy do Filadelfii, gdzie 2 kwietnia 1792 r. Kongres przyjął *An Act establishing a Mint, and regulating the Coins of the United States*[60], w którym powoływaną do istnienia nową walutę nowego państwa nazwano dolarem, które to słowo było angielską, kolejną językową wersją górnoniemieckiego *Taler*: niderlandzkiego *daalder*, duńskiego *daler*, szwedzkiego *dalrar* czy polskiego talara[61]. Udamy się do Rzymu. Czy to oznacza, że wszystkie drogi tam właśnie prowadzą? Nie. A jednak z Rzymu pochodzi libra, jednostka wagowa, która została zmodyfikowana przez ogłoszoną we Frankfurcie reformę Karola Wielkiego. Z librą tą związane są wczesne rzymskie monety odlewane z brązu przy Templum Iunonis Monetae na Kapitolu na przełomie IV/III w. p.n.e., określone później jako *aes grave*. Pieniądze te różniły się oznaczeniami: „Najmniejszą jednostką tego dwunastkowego systemu była uncja, znaczona -.-. Z kolei dwie uncje tworzyło monetę zwaną sekstansem (-..-), trzy zaś składały się na kwadrans (-…-), a cztery – na triens (-….-). Sześć uncji stanowiło połowę asa, tworząc jednostkę zwaną remisem (-S-), a 12 uncji tworzyło asa, który posiadał znak wartości -I-”[62]. Zatem kropka oznaczała uncję, ilość kropek to ilość uncji, a dwunastka uncji stanowiła jedność nazywaną asem i oznaczaną rzymskim zwyczajem pionową kreską. Były to oznaczenia nominałów, które miały nie tylko różne nazwy lecz także wagę i wartość. O asie Andrzej Kunisz pisze: „ważył mniej więcej 1 librę, czyli blisko 330 g”[63]. Inni badacze podają inną wagę asa i związanej z nim libry, a także wskazują na różną ich wagę w różnych okresach historii Rzymu. Moglibyśmy zakończyć analizę tego zagadnienia, cytując Stanisława Suchodolskiego: „Wszystkie monety późnorzymskie emitowane były bez wątpienia z funta rzymskiego. Jednostka ta służyła zresztą za podstawę również dla mennictwa bizantyjskiego, a także mennictwa barbarzyńskiego co najmniej do reformy przeprowadzonej przez Karola

[60] *An act establishing a Mint, and regulating the Coins of the United States; 1792*, http://memory.loc.gov/cgi-bin/ampage?collId=llsl&fileName=001/llsl001.db&recNum=371 [dostęp: 03.09.2010].

[61] Z. Żabiński, *Rozwój*…, dz. cyt.

[62] L. Morawiecki, *Początki mennictwa rzymskiego*, Ossolineum, Wrocław 1982, s. 10.

[63] A. Kunisz, *Numizmatyka rzymska*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. Wipszycka, t. I, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 270.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Wielkiego u schyłku VIII w. Na ogół przyjmuje się, że waga funta rzymskiego wynosiła 327,45 g”[64]. Choć w wędrówce naszego wzorca wszystkie drogi nie prowadzą do Rzymu, to jednak słowa te pozwalają uznać to miasto za centrum monetarnych standardów i wzorców dla różnych regionów Europy, a także dla tych regionów Północnej Afryki i Zachodniej Azji, które były związane z Imperium rzymskim lub były jego częścią.

Początki libry rzymskiej i wagi jej standardu to intrygujące zagadnienie, które w dodatku związane jest z interesującym nas tu przemieszczaniem i modyfikowaniem kulturowych wzorców wartości pieniądza. Jedni badacze wskazywali na greckie, a dokładniej attyckie pochodzenie funta rzymskiego i wyliczali jego początkową wartość w oparciu o attycki system wagowy. W jednej z prac czytamy, że związany z brązowymi asami standard wagowy „od samego początku był prawdopodobnie funtem attyckim”[65]. Inni wskazywali na pochodzenie fenickie[66], syryjskie[67], a nawet babilońskie standardów wagowych rzymskiej libry związanej z najstarszymi asami z brązu, czyli *aes grave*. Dawno temu George Francis Hill tak o tym pisał: „Stary italski funt 273 g jest połową lekkiej babilońskiej srebrnej miny powszechnej normy (545 do 547 g). Rzymski funt 327 do 328 g jest jedną trzecią ciężkiej miny […]. Na tym wagowym funcie brązu 327,45 g […] oparto rzymskie pieniądze, a brązowy *as libralis* stał się monetą o wadze rzymskiego funta”[68]. Współcześnie Michael Crawford pisze jednak: „ostateczne pochodzenie rzymskiego funta i pochodzenie słowa »as« jest niejasne”[69], dlatego dalszą wędrówkę w poszukiwaniu początków i pochodzenia rzymskiego funta pozostawimy dalszym badaniom, które być może także wyjaśnią, gdzie było rzymskie centrum, gdy sam Rzym miał peryferyjny charakter?

---

[64] S. Suchodolski, *Moneta…*, dz. cyt., s. 23.

[65] E. Heffner, J.A.M., *Archaeological Discussions*, „American Journal of Archaeology”, t. 30, nr 2, 1926, s. 225; por. E. Bowen, *Roman Currency under the Republic*, „The Classical Journal”, t. 47, nr 2, 1951, s. 94.

[66] H. Cywiński, *Z dziejów pieniądza na świecie*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 39.

[67] *Odważniki z kolekcji Tadeusza Kraśko. Katalog wystawowy marzec-maj*, red. R. Skowron, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, Świdnica 2006, s. 9.

[68] G. Hill, *A Handbook of Greek and Roman Coins*, MacMillan, London 1899, s. 41.

[69] M. Crawford, *Roman Republican Coinage*, Cambridge University Press, Cambridge 2001, s. 590.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Ulf Hannerz pisze o przemieszczaniu się i modyfikowaniu znaczeń i form w globalnej ekumenie. Korzystając z przedstawionych tu uwag dotyczących wzorców pieniędzy i ich wartości, chciałbym sformułować kilka bardziej szczegółowych uwag dotyczących ich przemieszczania i modyfikowania. Najpierw zatrzymajmy się nad powiązaniem zachodzącym pomiędzy formą i znaczeniem w odniesieniu do wspomnianych wzorców pieniądza i jego wartości. Ktoś mógłby powiedzieć, że dzięki temu powiązaniu forma ma znaczenie, a znaczenie z kolei przyjmuje postać materialnej formy. A jednak nie zawsze forma i znaczenie ulegają przemieszczaniu czy modyfikacji jednocześnie. Czasem przemieszcza się forma, przyjmując w nowych miejscach nowe znaczenia. W innych przypadkach przemieszczają się znaczenia i w nowych miejscach nadawane są innych formom. Zresztą w przypadku wzorców wartości pieniądza ich formy i znaczenia są złożone. Dlatego, gdy jedne znaczenia ulegają zmianie, to inne dotychczas im towarzyszące mogą pozostać niezmienne. Podobnie z formami. Libra karolińska nawet, jeśli wywodziła się z wzorca rzymskiej libry związanej z asem, to różniła się swą formą. Nie tylko była cięższa, lecz o ile rzymska przyjęła materialną postać odlewanych z brązu wielkich monet o wadze ok. 1/3 kg, to druga była liczbą 240 monet wybijanych ze srebra i ważących po ok. 1,7 g. A jednak libra Karola jak rzymska dzielona była na 12 uncji, które były większe od rzymskich tak samo, jak nowy powiększony funt. Z kolei we Florencji pojawia się nowa forma: złota moneta, której towarzyszą stare karolińskie znaczenia: jest rachunkowym karolińskim funtem wartym 240 denarów. W dodatku sama waga nowej złotej monety ustalona została starym wywodzącym się z Rzymu dwunastkowym systemem. Ustalono, że 8 takich florenów wybijano z uncji florenckiego funta, który miał jednak lokalną wartość ok. 339,5 g odmienną od rzymskiego i karolińskiego[70]. Z kolei gdy nad Renem rozpoczęto produkcję guldenów, to początkowo – poza odmienną ikonografią – były one imitacją florenów pod względem metalu, jego wagi i próby. Później jednak zmodyfikowano ich formę, obniżając próbę i zawartość złota tak by dostosowane do lokalnych pieniędzy mogły być warte rachunkowego funta, tj. 240 lokalnych fenigów. Gdy w Hall pojawiają się pierwsze guldinery, to nazwą, ikonografią i wartością 240 fenigów nawiązują do złotych reńskich guldenów, nawiązując tym samym liczbą 240 także i do karolińskiego rachunkowego funta. A jednak te stare znaczenie nadano w Tyrolu nowej formie: dużych

[70] C. Cipolla, *Money in Sixteenth Century Florence*, University of California Press, Berkeley 1989, s. 139.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

srebrnych monet ważących ok. uncji srebra, dlatego określanych czasem jako uncjalis. W Jachimowie zmodyfikowano formę guldinerów i związane z nią znaczenia. Nadal jest to duża srebrna moneta ważąca niecałe 30 g zamiast ponad 30 g w przypadku tych z Tyrolu. Zmniejszono próbę z 15 na 14 łutów. Przy stopie menniczej, tj. przy ustaleniu ilości monet produkowanych z jednostki wagowej pojawia się uncja, ale już nie jako 1/12 funta, lecz jako 1/8 marki. To ważna zmiana systemu wagowego, rachunkowego i pieniężnego z oparcia na starym funcie o rzymskim rodowodzie na nową jednostkę – markę[71]. Gdy w Filadelfii Kongres amerykański powoływał nowy pieniądz, który nazwą nawiązywał do talarów z Jachimowa, to zawierał on już nie 29,9 g czystego srebra, jak guldinery z Hall, i nie ok. 27,3, jak te z Jachimowa, lecz ok. 24,2 g, a jego wagę ustalono nie przy pomocy funtów i marek, lecz inną jednostką o średniowiecznym rodowodzie: ziarnami-grenami troy, które jednak w liczbie 480 stanowiły uncję troy a 12 takich uncji – zgodnie z rzymskim zwyczajem – stanowiło funta troy, który jednak różnił się od tego rzymskiego i waży 5760 ziaren troy, czyli 371,242 g[72].

Związki pomiędzy rozmaitymi pieniędzmi mają tu formę przeplatanki, w której czasem te same znaczenia nadawane są innym formom, a w innych przypadkach te same formy przyjmują inne znaczenia. Zmieniające się znaczenia przyczyniają się także do zmiany form, a ze zmianą tych ostatnich wiąże się też zmiana znaczeń dotyczących pieniądza i jego wartości. Wszystkie omawiane wzorce wartości pieniądza przyjmują formę określonej wagowo ilości metalu, zwróćmy jednak uwagę na przeplatankę pomiędzy metalami. O ile funt rzymski przyjmuje formę wagowej ilości brązu, to funt karoliński ma postać ilości srebra. We Florencji i nad Renem rachunkowy karoliński funt srebra przyjmuje postać złotej monety, której wartość w Hall ponownie przyjmuje postać monetarnego srebra. W swojej podróży wzorzec wartości pieniądza przemieszcza się zatem także od brązu do srebra, a następnie do złota, by ponownie powrócić do srebra. Czy warto dodać, że gdy Kongres powoływał do istnienia własną walutę, to oprócz dolarów ze srebra, ustalał także produkcję orłów (wartych 10 dolarów) ze złota i centów z miedzi[73]? Skoro i tak już o tym mowa, to dodajmy, że później produkowano

[71] Por. P. Nightingale, *The Evolution of Weight-Standards and the Creation of New Monetary and Commercial Links in Northern Europe from the Tenth Century to the Twelfth Century*, „The Economic History Review, New Series", t. 38, nr 2.

[72] Z. Żabiński, *Rozwój…*, dz. cyt., s. 119.

[73] *An act establishing a Mint…*, dz. cyt.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

centy również z brązu[74]. Jednak pytanie o to, czy brąz rzymskich asów poza miedzią zawierał, jak amerykańskie centy 5% cyny i cynku, czy też różnił się swoim składem, pozostawię w tym tekście bez odpowiedzi. O swoistej przeplatance mówić możemy także mówić w tym sensie, że mamy na myśli nieustanne przemieszczanie się wzorca czy raczej modyfikowanych wzorców wartości pieniądza między centrami i peryferiami różnych regionów i epok. Warto jednak tu dodać, że struktura powiązań między centrami i peryferiami nie tylko wpływała na charakter tych przemieszczeń i związanych z nimi modyfikacji, ale także one przyczyniały się z kolei do przeobrażeń krajobrazu globalnej ekumeny, gdy centra stawały się peryferiami a peryferie centrami.

Pozostaje do omówienia jeszcze kolejna sprawa ekwiwalencji różnych, lecz powiązanych ze sobą pieniędzy i wzorców ich wartości. Oczywiście pojawia się tu także pytanie o ekwiwalencję wartości miedzy różnymi metalami monetarnego pieniądza: miedzią, brązem a przede wszystkim srebrem i złotem. Pytać można tu o charakter sił czy może raczej kulturowych praktyk, które kształtując te ekwiwalencje określały relacje wartości między metalami. Zapytać także można o to, czy pojawiające się nowe wzorce pieniądza dostosowywały się do takich określonych kulturowo relacji między wartością metali, czy też same modyfikowały istniejące relacje i kształtowały nowe? Z pytaniami tymi związana jest olbrzymia literatura, w której badacze m.in. wyliczają kursy relacji czy nawet wymiany między rozmaitymi metalami w przypadku różnych pieniędzy, krajów i epok. Na koniec moich uwag chciałbym zatrzymać się nad inną sprawą dotyczącą jednoczesnej ekwiwalencji i nieekwiwalencji zachodzącej pomiędzy wieloma powiązanymi ze sobą pieniędzmi i ich wzorcami. Zatrzymajmy się nad ostatnimi przypadkami: guldinera z Hall, talara z Jachimowa i dolara z Filadelfii. Różnią się one od siebie wagowo. Te ostatnie zawierają ok. 89% srebra tych drugich i ok. 81% tych pierwszych, co znajdywało odbicie, np. w kursach wymiany między talarami i dolarami, gdy ilość wymienianych monet zależała od zawartości czystego srebra. A jednak te procentowe różnice nie oddają zasadniczej odmienności charakteru wartości tych pieniędzy, o czym już była mowa. O ile wartość pierwszych polega na tym, że były przedmiotem prestiżu i bogactwa władcy, wartość drugich – na początku przynajmniej ich pojawiania się i handlu na targach w Lipsku – polega na tym, że są sztabami z sygnaturą oznaczającą srebro wysokiej i kontrolowanej czystości, to

[74] C. Krause, C. Mishler, *World Coins*, Krause Publications, San Diego 1997, s. 1584.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

wartość tych z Filadelfii miałaby już bardziej złożony charakter. Z jednej strony od samego początku były i pozostały do dnia dzisiejszego ważnym narzędziem amerykańskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, które obecnie mają globalny charakter. Z drugiej strony stały się ważnym środkiem wymiany i płatności o ekonomicznym charakterze, dziś także globalnym. Ten paradoks jednoczesnej ekwiwalencji i jej braku widoczny jest szczególnie w przypadku związku pomiędzy złotym reńskim guldenem a srebrnym tyrolskim guldinerem. Drugi zawierać miał tyle srebra, by wartością odpowiadać złotu zawartemu w pierwszym, by tak jak on mieć wartość 240 fenigów, ale o ile ten reński był ważnym pieniądzem międzyregionalnej wymiany handlowej integrującym różne krajowe rynki Europy, to wartość drugiego miała – pomimo tej ekwiwalencji – zupełnie inny prestiżowy i manifestacyjny charakter. Za każdym razem, pomimo zachodzących ekwiwalencji, charakter wartości rozmaitych pieniędzy kształtowany jest przez praktyki kulturowe, w których pieniądze te są uwikłane pełniąc w nich rozmaite role i przyjmując rozmaite znaczenia. Gdy ten kulturowy kontekst kształtujący wartość pieniądza ma odmienny charakter, wartość ta także przyjmuje charakter odmienny i specyficzny nawet, jeśli wzorzec wartości określany jest znaczeniami i formami z importu.

Bibliografia

An act establishing a Mint, and regulating the Coins of the United States; 1792, http://memory.loc.gov/cgi-bin/ampage?collId=llsl&fileName=001/llsl001.db&recNum=371 [dostęp: 03.09.2010].

Boerner L., Volckart O., *The Utility of a Common Coinage: Currency Unions and the Integration of Money Markets in the Late Medieval Central Europe*, „Working Paper" 2010, nr 146/10 (September), London School of Economics, Department of Economic History, http://eprints.lse.ac.uk/29409/1/WP146.pdf [dostęp: 28.09.2010].

Blanchard I., *Mining, Metallurgy and Minting in the Middle Ages, vol. 2., Afro-European Supremacy, 1125–1225*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2001.

Bowen E., *Roman Currency under the Republic*, „The Classical Journal", t. 47, nr 2, 1951.

Chilosi D., Volckart O., *Money, States and Empire: Financial Integration Cycles and Institutional Integration Cycles and Institutional Change in Central Europe, 1400–1520*, „Working Paper", nr 132/09, London School of Economics, Department of Economic History, December, http://federation.ens.fr/ydepot/semin/texte0910/VOL2010MON.pdf [dostęp: 28.09.2010].

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Cipolla C., *Money in Sixteenth Century Florence, University of California Press*, Berkeley 1989.
Crawford M., *Roman Republican Coinage*, Cambridge University Press, Cambridge 2001.
Cywiński H., *Z dziejów pieniądza na świecie*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986.
Grierson P., *The Coins of Medieval Europe*, Seaby, London 1991.
Hakluyt R., *Wyprawy morskie, podróże i odkrycia Anglików*, tłum. M. Adamczyk-Garbowska, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1988.
Hannerz U., *Cultural Complexity. Studies in the Social Organization of Meaning*, Columbia University Press, New York 1992.
Hannerz U., *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, tłum. K. Franek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.
Hannerz U., *Skreolizowany świat*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, PWN, Warszawa, 2004, s. 284–298.
Hannerz U., *Transnational Connections. Culture, people, places*, Routledge, London 2000.
Heffner E., J.A.M., *Archaeological Discussions*, „American Journal of Archaeology", t. 30, nr 2, 1926.
Hill G., *A Handbook of Greek and Roman Coins*, MacMillan, London 1899.
Hönicke Moore M., *Carolingian Bishops and Christian Antiquity: Distance from the Past, Canon-Formation, and Imperial Power*, [w:] *Learned Antiquity. Scholarship and Society*, red. A. MacDonald, M. Twomey, G. Reinink, Peeters Publishers, Leuven 2003.
Ibn Battuta A., *Osobliwości miast i dziwy podróży 1325–1354. Wybór*, tłum. T. Majda, H. Natorf, 2003, http://www.historycy.org/index.php?act=Attach&type=post&id=13858 [dostęp: 22.05.2012].
Krause C., Mishler C., *World Coins*, Krause Publishers, San Diego 1997.
Kroeber A., *Byt ponadorganiczny*, [w:] tegoż, *Istota kultury*, tłum. P. Sztompka, PWN, Warszawa 1989.
Kroeber A., *The Ancient Oikouménē as an Historic Culture Aggregate*, „Journal of the Royal Anthropological Institute", nr 75, s. 9–20.
Kunisz A., *Numizmatyka rzymska*, [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, red. E. Wipszycka, t. I, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
Le Goff J., *Średniowiecze i pieniądz. Esej z antropologii historycznej*, tłum. B. Baran, Czytelnik, Warszawa 2011, s. 48–66.
Leśmian B., *Przygody Sindbada Żeglarza*, Damiro, Warszawa 1957.
Morawiecki L., *Początki mennictwa rzymskiego*, Ossolineum, Wrocław 1982.
Munro J., *Money and Coinage in the Late Medieval and Early Modern Europe*, www.economics.utoronto.ca/munro5/MoneyLec.pdf [dostęp: 26.06.2008].
Nightingale P., *The Evolution of Weight-Standards and the Creation of New Monetary and Commercial Links in Northern Europe from the Tenth Century to the Twelfth Century*, „The Economic History Review, New Series", t. 38, nr 2.
Noble T., *Images, Iconoclasm, and the Carolingians*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2009.

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Nobis A., *Globalizacja, upowszechnianie, uniwersalizacja?*, [w:] *Globalizacja w kulturze. Upowszechnienie czy uproszczenie?*, red. B. Bodzioch-Bryła, R. Szczepaniak, K. Wałczyk, WAM, Kraków 2010, s. 45–60.

Odważniki z kolekcji Tadeusza Kraśko. Katalog wystawowy marzec-maj, red. R. Skowron, Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, Świdnica 2006.

Polo M., *Opisanie świata*, tłum. A. Czerny, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2010.

Rerich M., *Ałtaj-Himalaje*, tłum. E. Melech, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

Spufford P., *Money and its Use in Medieval Europe*, Cambridge University Press, Cambridge 2004.

Suchodolski S., *Moneta i obrót pieniężny w Europie Zachodniej*, Ossolineum, Wrocław 1982.

Stahl A., *Zecca. The Mint of Venice in the Middle Ages*, John Hopkins University Press, New York 2000.

Vorel P., *Od srebrnego talara do światowego dolara. Narodziny talara i jego droga w europejskim i światowym obiegu pieniężnym XVI–XX wieku*, tłum. E. Baron, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010.

Vorel P., *Stříbro v evropském penéžním obéhu 16.–17. století (1472–1717)*, Rybka Publishers, Praha 2009.

Żabiński Z., *Rozwój systemów pieniężnych w Europie Zachodniej i Północnej*, Ossolineum, Wrocław 1989.

Summary

The journeys and adventures of a value pattern in the global ecumene, that is modification of modifications

Investigated is the pattern of monetary value and the phenomenon of its dissemination with reference to the global ecumene concept as well as other factors. The spread of the cultural monetary value pattern is presented as a never-ending sequence of modifications in which continuity is entwined with changes.

Keywords: pattern of value, global ecumene, money

Pobrane z czasopisma **http://kulturaiwartosci.journals.umcs.pl**
Data: 03/11/2026 07:56:03

Zusammenfassung

Reisen und Abenteuer eines Wertmusters in der globalen Ökumene, oder die Modifikation einer Modifikation

Der Text betrifft das Wertmuster des Geldes und untersucht das Phänomen seiner Verbreitung. Zu diesem Zweck wird das Konzept einer globalen Kulturökumene angewandt und um zusätzliche Bestandteile ergänzt. Die Wanderung des Kulturwertmusters des Geldes wird als eine unendliche Sequenz von Modifikationen geschildert, innerhalb deren sich Kontinuität mit Veränderungen abwechselt.

Schlüsselworte: Wertmuster, globale Ökumene, Geld

Information about Author:

ADAM NOBIS, habilitated doctor, professor extraordinarius at the Institute of Cultural Sciences, University of Wrocław, Poland; address for correspondence: Instytut Kulturoznawstwa UWr, ul. Szewska 50/51, Pl 50–139 Wrocław; email: adam.nobis@uni.wroc.pl

(cc) BY-NC-ND